

lat
w Polsce

A 02 - 03253

**FRIEDRICH
EBERT**
STIFTUNG
PRZEDSIĘWZIĘCIELSTWO W POLSCE



Wydawca:
Fundacja im. Friedricha Eberta
ul. Podwale 11
00-252 Warszawa

Redakcja:
Hermann Bünz, Frank Hantke

Tłumaczenie:
Cezary Jenne

Opracowanie graficzne:
Janusz Pilecki, **PILECKI PROJECT®**

Druk:
WEJM
ul. Chłopickiego 7/9 lok.66
04-314 Warszawa

ISBN 83-86088-63-X

Spis treści

1. Wstęp
2. Fundacja im. Friedricha Eberta w Polsce
3. Fundacja im. Friedricha Eberta - Początki i perspektywy
Klaus Reiff/Klaus-Peter Schneider
Cegiełka na rzecz rozwoju nowego, polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Fundacja im. Friedricha Eberta - współpraca z Polską w latach 1971-1989
4. Doświadczenia dziesięciu lat
Dr Klaus Grimm
Moje polskie doświadczenia
Frank Hantke, Hardy Koch, Achim Moeller, Klaus Pumberger
Projekt Współpracy Związkowej: Szkolenia i międzynarodowe kontakty
Mieczysław Tomala
Moje spotkania z niemiecką socjaldemokracją
Cornelia Schenke
Byłam praktykantką Fundacji im. Friedricha Eberta w Warszawie
5. Główne kierunki działania
Hermann Bünz
Partnerzy w procesie konsolidacji
Frank Hantke
Moderator w procesie dialogu
6. Fundacja im. Friedricha Eberta, Przedstawicielstwo w Polsce
Kalendarium od 1990 roku
7. Tematyka imprez Fundacji (wybór z ostatnich lat)
8. Wybrane publikacje



1. Wstęp

Wraz z rozpoczęciem przed ponad pięćdziesięciu laty procesu jednoczenia się Europy w ramach planu Schumana - po zakończeniu dokonującej straszliwych spustoszeń drugiej wojny światowej - rozpoczął się również proces pojednania i przyjaźni między Niemcami i Francją. W tym czasie ówczesna Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec znajdowały się w dwóch politycznie i militarnie przeciwstawnych sobie obozach. O porozumieniu i przyjaźni nie było mowy. Gdy w 1963 roku zawierano sławny Traktat Elizejski, mający przypieczętować przyjaźń niemiecko-francuską, związki wypędzonych w Niemczech domagały się ciągle jeszcze zwrotu byłych niemieckich terenów, które wówczas już od dawna były obszarem polskiego państwa. W polskiej propagandzie natomiast nadal istniał w tym czasie jedynie obraz złego Niemca.

Siedem lat później - dzięki polsko-niemieckiemu Traktatowi Warszawskiemu z 1970 roku, który uznawał istniejące granice i którego celem było pojednanie z Polakami - stało się możliwe rozpoczęcie procesu normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Willy Brandt padając na kolana przed pomnikiem ofiar niemieckiego barbarzyństwa w Polsce otworzył - w sferze emocjonalnej - drogę ku polsko-niemieckiemu zbliżeniu.

Do ostatecznego upadku systemu niesprawiedliwości doszło dzięki odwadze i uporowi niepodległościowego ruchu związkowego Solidarność, który stając się prawdziwym ruchem społecznym, oddziaływał niemal zarazliwie na wszystkich miłujących wolność obywateli słabnących reżimów wschodniego bloku.

Budowa od podstaw wolnego, demokratycznego i solidarnego społeczeństwa o charakterze socjalnym wymagała konkretnej i praktycznej pomocy oraz wsparcia ze strony tych krajów, które już od dziesięcioleci budowały na Zachodzie Europy swe wolne i sprawiedliwe społeczeństwa. Szczególną rolę odgrywały tu Francja i Niemcy - sąsiedzi, którzy w międzyczasie stali się bliskimi przyjaciółmi. Przejęcie zobowiązań oraz szczególnej odpowiedzialności wobec swojego wschodniego sąsiada - Polski, było dla Niemiec rzeczą oczywistą.

Szczególnie ważnym przy tym było włączenie do procesu budowania dobrosąsiedzkich stosunków możliwie wielu ludzi. Najlepiej do tego celu nadawały się fundacje o charakterze politycznym - zwłaszcza Fundacja im. Friedricha Eberta - dzięki ich doświadczeniom, zbieranym w wyniku świadczenia przez nie pomocy w budowie społeczeństw obywatelskich na całym świecie. Jest to reszta również ich szczególnym obowiązkiem. Tak więc po długich latach złożonej współpracy z polskimi partnerami, bez przerwy utrudnianej przez komunistycznych władców, stały się możliwe aktywne działania Fundacji w Polsce za pośrednictwem własnego przedstawicielstwa.

Przedstawicielstwo Fundacji im. Friedricha Eberta istnieje w Polsce już od ponad dziesięciu lat. Fundacja stała się w tym czasie partnerem szanowanym i cenionym przez wszystkie ugrupowania, tak na prawicy, jak i na lewicy. Współpracuje ona konsekwentnie z licznymi polskimi, niemieckimi i innymi europejskimi organizacjami na rzecz budowy w Polsce wolnego, demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego o wymiarze socjalnym, organizując konferencje i seminaria, publikując wydawnictwa, a także realizując programy szkoleniowo-doradcze.

Niniejsza publikacja przedstawia w krótkim zarysie niektóre aspekty pracy Fundacji im. Friedricha Eberta. Przypomina o trudnym siłą rzeczy początkowym okresie jej społeczno-politycznej działalności. O swojej pracy mówią w niej też osobiście - na tyle, na ile to możliwe i na ile można było do nich dotrzeć - ludzie odpowiedzialni swego czasu za pracę Fundacji w Polsce. Jednak w gruncie rzeczy wszystkie te głosy mają nam przypominać, że również i dzisiaj - na krótko przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej - szczególnym obowiązkiem Fundacji jest pomoc w budowie przyjaznych i pełnych zaufania stosunków ze wschodnim sąsiadem Niemiec, takich samych, jakie zainicjowano z pozytywnym skutkiem przed ponad pięćdziesięciu laty z sąsiadem zachodnim - Francją. Tak zwany Trójkąt Weimarski winien stać się symbolem dobrosąsiedztwa, mimo istnienia niekiedy różnic interesów.

Ta mała książeczka ma być także wyrazem serdecznej podzięków dla naszych polskich partnerów za ich zaufanie, jakim obdarzyli Fundację, a także wyrazem podziękowania dla jej licznych polskich współpracowników, którzy z całą energią i bez zastrzeżeń angażowali się w ciągu dziesięciu minionych lat na rzecz realizacji naszych celów i czynili to nadal. Wyrażamy też wdzięczność byłym dyrektorom Przedstawicielstwa Fundacji w Warszawie, Klausowi Grimmowi, Hansowi R. Blumenthalowi, Witoldowi Sartoriusowi, którzy ponosili odpowiedzialność za działalność Fundacji w Polsce i dzięki własnej pracy przyczynili się do powstania dzisiejszego, tak trwałego fundamentu zaufania.

Życzymy naszym polskim partnerom i sobie samym długiej i udanej współpracy w duchu umacniania zjednoczonej, wolnej Europy, w której Polska stanie się naszym dobrym sąsiadem na wschód od Odry.

Warszawa, grudzień 2000

Hermann Bünz
Dyrektor Przedstawicielstwa w Polsce
Fundacji im. Friedricha Eberta

2. Fundacja im. Friedricha Eberta w Polsce

Fundacja im. Friedricha Eberta jest prywatną, niemiecką instytucją o charakterze publicznym, która angażuje się na rzecz realizacji podstawowych wartości demokracji społecznej i systemu społecznej gospodarki rynkowej.

Utworzona w 1925 roku w Berlinie na podstawie zapisu w testamentie działacza socjaldemokracji i pierwszego prezydenta Rzeszy w Republice Weimarskiej - Friedricha Eberta, Fundacja tak oto określa swoje zadania:

- szerzenie myśli społeczno-politycznej na rzecz demokracji pośród ludzi wszystkich warstw społecznych,
- wspieranie procesu porozumienia między narodami,
- popieranie dążeń reformatorskich w krajach Europy Środkowo-Wschodniej oraz społeczno-ekonomicznego rozwoju krajów pozaeuropejskich,
- dalszy rozwój integracji europejskiej,
- promocja młodych ludzi, szczególnie uzdolnionych w dziedzinie badań naukowych.

Cele Fundacji w Polsce

Polska ze względu na rozmiar i natężenie podejmowanych tu działań stanowi jeden z najważniejszych obszarów pracy Fundacji. Świadczy o tym już choćby fakt, że działające od 1990 roku biuro Fundacji w Warszawie należy do jej największych zagranicznych przedstawicielstw, tak pod względem ilości pracowników, jak i środków, jakie ma do dyspozycji.

Fundacja im. Friedricha Eberta prowadzi współpracę z licznymi organizacjami partnerskimi w Polsce, podejmując ją z różnymi instytucjami, w zależności od tematyki oraz rodzaju i rozmiaru przedsięwzięcia. W przypadku wspólnych działań inicjatywa wychodzi zarówno od polskiej strony, jak i od niemieckiej. Zakres merytorycznego i finansowego zaangażowania partnerów ustalany jest za każdym razem zgodnie z aktualnymi możliwościami stron.

Na szczeblu ogólnokrajowym partnerami Fundacji są ministerstwa oraz urzędy centralne, instytucje sejmowe, szkoły wyższe i instytucje badawcze, a także cały szereg organizacji pozarządowych.

Na szczeblu lokalnym i regionalnym Fundacja współpracuje z organami administracji samorządowej, izbami przemysłowo-handlowymi, agencjami rozwoju regionalnego, branżowymi i regionalnymi strukturami związków zawodowych, jak również z placówkami badawczymi i doradczymi.

Główne obszary działania:

- wspieranie procesu integracji Polski z Unią Europejską,
- włączenie Polski do europejskich struktur bezpieczeństwa i polityki zagranicznej, jak również popieranie rozwoju pokojowych stosunków Polski z jej wschodnimi sąsiadami,
- promowanie dialogu społecznego i wspieranie rozwoju struktur społeczeństwa obywatelskiego w Polsce,
- współpraca w sferze gospodarki, polityki społecznej i w dziedzinie rynku pracy,
- dialog społeczny świata pracy,
- wspieranie samorządów lokalnych.



W pierwszym rządzie siedzą od lewej:

Ewa Herszkiewicz - księgowa
Monika Klepacka - sekretarka
Marta Koszutska - asystent naukowy

W środkowym rządzie od lewej:

Marek Pietrzykowski - asystent techniczny
Anna Kierzkowska - asystent naukowy
Beata Justynowicz - referent
Anna Wieczorkiewicz - asystent naukowy
Edyta Tuta - praktykantka
Mariusz Bieńkowski - praktykant

W głębi od lewej stoją:

Jerzy Klepacki - asystent techniczny
Thomas Strobel - praktykant
Hermann Bünz - koordynator i dyrektor Przedstawicielstwa
w Polsce
Frank Hantke - dyrektor Projektu ds. Współpracy Związkowej
Krzysztof Getka - asystent naukowy

3. Fundacja im. Friedricha Eberta - Początki i perspektywy

Klaus Reiff
Klaus-Peter Schneider*

Cegiełka na rzecz rozwoju nowego, polsko-niemieckiego sąsiedztwa Fundacja im. Friedricha Eberta - współpraca z Polską w latach 1971-1989

Podpisanie 7 grudnia 1970 roku Układu o Normalizacji Stosunków między Polską i Republiką Federalną Niemiec stało się dla Fundacji im. Friedricha Eberta - będącej agendą niemieckiego, socjaldemokratycznego ruchu robotniczego - swojego rodzaju apelem o wkład do rozwoju postępu i przemian w stosunkach z Polską, do czego nawoływał przecież osobiście Willy Brandt. Normalizacja tych stosunków stanowiła dla niemieckiej socjaldemokracji i jej instytucji niejako pendant do pojednania z francuskim sąsiadem. Od początku jednak panowała świadomość, że osiągnięcie normalizacji z Polską będzie wobec istnienia historycznych zaszczości w sferze obustronnych stosunków, a także wobec przynależności Niemiec i Polski do różnych politycznych ustrojów, rzeczą niewspólnie trudniejszą. Późniejsza praktyka dowodziła tego aż nadto często. Mimo to liczne kontakty indywidualne i wielorakie inicjatywy Fundacji im. Friedricha Eberta w dziedzinie kooperacji z jej polskimi partnerami przyczyniły się do rozwinięcia pełnej zaufania współpracy w duchu pojednania i porozumienia między naszymi narodami. Znamienny jest fakt, że było to możliwe także pod rządami ówczesnego reżimu komunistycznego. Jednak cały czas potrzeba było wytrwałości i siły przebicia partnerów po obu stronach.

* Klaus Reiff - Fundacja im. Friedricha Eberta,
Klaus-Peter Schneider - kierownik Działu ds. Prasy i Informacji Fundacji im. Friedricha Eberta -
oba autorzy byli w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych odpowiedzialni za sprawy współ-
pracy Fundacji z Polską.

Nawet w trudnych okresach procesu normalizacji stosunków między Polską a Republiką Federalną współpraca Fundacji im. Friedricha Eberta z jej polskimi organizacjami partnerskimi nie została nigdy przerwana. Wspólnie przezwyciężano wszelkie przeszkody, także w czasach, gdy niezależny związek zawodowy Solidarność występował przeciwko monopolowi partii komunistycznej, a ta odpowiadała ogłoszeniem w 1981 roku stanu wojennego. Celem, jaki zgodnie przyświecało, było stworzenie po okresie bolesnej przeszłości trwałych, opartych o zaufanie relacji między ludźmi w obu krajach. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że Fundacja im. Friedricha Eberta stała już wówczas po stronie sił dążących do demokracji i pełnej wolności w Polsce. Nie bez przyczyny Archiwum Demokracji Społecznej Fundacji im. Friedricha Eberta dysponuje dziś największym w Niemczech zbiorem solidarnościowych dokumentów.

Już na początku współpracy z Polską panowało przekonanie, że dla osiągnięcia wzajemnego zrozumienia trzeba będzie poszerzyć zakres wzajemnej informacji o każdym z sąsiadów. W związku z tym Fundacja im. Friedricha Eberta poświęciła się zrazu - zresztą na życzenie polskiej strony - sprawie wzmocnienia kontaktów w dziedzinie środków masowego przekazu i wymianie dziennikarzy z obu krajów. W latach 1971-1989 w ramach programu, realizowanego z Polską Agencją „Interpress” i w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich, w wymianie tej uczestniczyło ponad dwustu pięćdziesięciu dziennikarzy z obu państw. Był to największy program wymiany dziennikarzy, jaki przeprowadziły polskie i niemieckie instytucje.

Dla Fundacji im. Friedricha Eberta było od początku jasne, że program ten tylko wtedy będzie mógł okazać się prawdziwym sukcesem, gdy po stronie niemieckiej reprezentowane będzie możliwie najszersze spektrum polityczne dziennikarskiego środowiska. I tak spośród niemieckich uczestników udających się do Polski znajdowali się przedstawiciele najróżniejszych politycznych orientacji, które jednak były zgodne co do konieczności normalizacji stosunków ze wschodnim sąsiadem, tzn. z Polską i Polakami w duchu pojednania. Istotny wkład wniosły tu dziennikarskie doniesienia, będące następstwem różnych podróży o charakterze informacyjnym.

Podobnie ma się rzecz z grupami polskich dziennikarzy, udających się do Republiki Federalnej Niemiec z rewizytą. Szczególną cechą tych grup było to, że z reguły składały się głównie ze znawców niemieckiej polityki, którzy wystarczająco często w rozmowach z niemieckimi politykami oraz przedstawicielami świata gospodarki i kultury

mogli dzięki zręcznym pytaniom udowodnić swój doskonały poziom wiedzy. Tak więc również „Interpress”, będący partnerem Fundacji po stronie polskiej, zabiegał o taki skład poszczególnych grup dziennikarskich, by wyrażał on zaskakującą wręcz różnorodność ówczesnego polskiego środowiska, które nie było tak „zuniformizowane”, jak to swego czasu często u nas przedstawiano. Właśnie ten fakt wyróżniał Polskę spośród innych krajów komunistycznych, bowiem polskie dziennikarstwo było zawsze nastawione bojowo i krytycznie. Ma ono ponadto bogatą tradycję czasu międzywojnia, będącego jednocześnie okresem jego rozkwitu.

Tak więc w wyniku organizowanej przez Fundację Eberta wymiany dziennikarzy z Polską powołano do życia wręcz wzorcowy mechanizm, który przyczynił się do procesu normalizacji z korzyścią dla obu stron - i to na długo przedtem, zanim jeszcze w Akcie Końcowym z Helsinek zapisano punkt dotyczący nasilenia wymiany informacji i opinii między Wschodem a Zachodem. Naturalnie, że w doniesieniach polskich dziennikarzy dość często dochodziło do głosu żywione wobec Niemców zastrzeżenia, ale i niemieccy dziennikarze wyrażali czasami krytyczne słowa pod adresem sytuacji w Polsce.

Jednak ogólnie rzecz biorąc z biegiem lat zaczęło się zaznaczać rosnące po obu stronach zrozumienie dla sytuacji sąsiada. Znajdowało to swój wyraz w coraz większej liczbie wykładów doniesień i rzeczowych osądów.

Rok 1976 był ważną cezurą dla procesu wymiany dziennikarzy z Polską. Fundacja im. Friedricha Eberta i Polska Agencja „Interpress” uzgodniły w duchu helsińskich postanowień KBWE zawarcie pisemnego porozumienia o wzmożonej współpracy w dziedzinie wymiany grup dziennikarzy z obu krajów. Umowę tę odnawiano co roku w formie protokołu z planem programu.

Kontakty w sferze środków masowego przekazu stały się punktem wyjścia do rozszerzenia wszechstronnej współpracy z polskimi partnerami. W następnej kolejności Fundacja Eberta uzgodniła i podjęła współpracę z Instytutem Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, a później z Uniwersytetem w Katowicach. Rozwinęła się ożywiona działalność w formie stypendiów Fundacji dla polskich naukowców z dziedziny środków masowego przekazu, którzy dzięki temu mogli prowadzić swoje prace na niemieckich uniwersytetach. Z drugiej strony niemieccy naukowcy uzyskali możliwość wyjazdu do Warszawy z wykładami dla polskich studentów i swoich kolegów po fachu.

Mimo różnego ideologicznie stanowiska na temat roli środków masowego przekazu, naukowcy szybko znaleźli wspólny język. Prowadzili nad wyraz ożywione dyskusje z polskimi studentami, którzy wykazywali zaskakująco szczegółową wiedzę o sytuacji niemieckich środków masowego przekazu. Niejedną z takich dyskusji kontynuowano wieczorem po zakończeniu wykładu w węższym gronie do wczesnych godzin rannych. Właśnie w przypadku tej dziedziny współpracy można mówić o szczególnie owocnej wymianie. Pomoc ze strony Fundacji im. Friedricha Eberta leżała u podstaw powstania niejednej pracy magisterskiej czy habilitacyjnej polskich naukowców zajmujących się środkami masowego przekazu. Jeśli natomiast dziś, w wolnej i demokratycznej Polsce istnieje cenione dziennikarstwo, to Fundacja z pewnością istotnie się do tego przyczyniła.

Oprócz kontaktów z Instytutem Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego należy tu podkreślić inne liczne kontakty Fundacji z naukowymi instytucjami w Polsce. Wraz z Polską Akademią Nauk w Warszawie powołano wspólną konferencję obradującą na przemian w Polsce i Republice Federalnej Niemiec nad problemami planowania regionalnego. Szczególnie intensywna i udana była współpraca Fundacji im. Friedricha Eberta z Instytutem Germanistyki Uniwersytetu we Wrocławiu, mającego niezwykle zasługi w dziedzinie promowania języka niemieckiego w powojennej Polsce.

Fundacja wspierała pracę zarówno prof. dr. Mariana Szyrockiego, cenionego literaturoznawcy i eksperta literatury śląskiego autoru, jak i prof. dr. Norberta Honszy, germanisty cieszącego się autorytetem poza granicami Polski.

W latach siedemdziesiątych biblioteka Instytutu Germanistyki Uniwersytetu we Wrocławiu zaopatrywana była w dużej mierze w literaturę naukową z Republiki Federalnej Niemiec.

W kręgu zainteresowania Fundacji znaleźli się także i polscy literaci. Pragnieniem Fundacji była popularyzacja ich dzieł w RFN i zwrócenie uwagi zainteresowanej literatury niemieckiej opinii publicznej na twórczość literacką we współczesnej Polsce.

Już w 1977 roku Fundacja zaprosiła do Republiki Federalnej nieznanego wówczas w Niemczech pisarza Andrzeja Szczypiorskiego do odbycia jego pierwszej podróży, obejmującej serię wieczorów autorskich. Przedstawił on w wielu niemieckich miastach swoje dzieła „I ominęli Emaus” oraz „Złowić cię”, które rok wcześniej ukazały się

w RFN po niemiecku. Andrzej Szczypiorski, który później dzięki powieści „Początek” stał się znanym polskim pisarzem, mógł przy okazji tej wizyty poznać swoich niemieckich kolegów po piórze oraz nawiązać kontakty z niemieckimi redaktorami ds. kultury i wydawnictwami.

Pośród wielu innych instytucji naukowych, z którymi współpracowała Fundacja, należy tu wymienić Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet w Poznaniu, Bałtycki Instytut w Gdańsku, Instytut Śląski w Opolu, Kętrzyński Instytut w Olsztynie, Instytut Zachodniopomorski w Szczecinie i Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego. Instytucjom tym przydzielano stypendia w Republice Federalnej i przekazywano literaturę naukową.

Szczególne miejsce w ramach polskiej działalności Fundacji im. Friedricha Eberta zajmuje Instytut Zachodni w Poznaniu. Związany z Polską Akademią Nauk zajmuje się głównie naukowym opracowywaniem problematyki polsko-niemieckiej. Fundacja podjęła kontakty z Instytutem już w 1971 roku.

Pierwsza konferencja, zorganizowana wspólnie przez Fundację im. Friedricha Eberta i Instytut Zachodni w Heimvolkshochschule w Saarbrücken dotyczyła wkładu Polski i Niemiec w system bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Po niej odbyła się kolejna konferencja w Poznaniu, poświęcona perspektywom polsko-niemieckich stosunków po wycieku Edwarda Gierka w Republice Federalnej Niemiec. Na koniec spotkano się ponownie w Poznaniu w siedzibie Instytutu, aby przedyskutować problemy związane z polsko-niemieckimi zaleceniami w sprawie podręczników szkolnych. Uczestnikami tych konferencji byli zawsze naukowcy, politycy i dziennikarze, którzy położyli wówczas podwaliny pod późniejszy, tak żywy, naukowy i polityczny dialog między obydwojema krajami.

Krąg polskich instytucji partnerskich Fundacji poszerzył w kilka lat później związany z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Polski Instytut Spraw Międzynarodowych (PISM). Bezpośrednim powodem ustanowienia tej współpracy było zaproszenie wiosną 1975 roku ówczesnego przewodniczącego zarządu Fundacji im. Friedricha Eberta - Alfreda Naua - w celu wygłoszenia wykładu pt. „Niemiecka socjaldemokracja a Polska”. Natomiast w 1976 roku zawarto pisemne porozumienie o współpracy między obydwojema instytucjami. Przewidywało ono organizowanie wspólnych, polsko-niemieckich konferencji, wymianę stypendystów oraz wymianę publikacji naukowych. Dyskutowana burz-

liwie w owym czasie sprawa polsko-niemieckich zaleceń odnośnie podręczników szkolnych była przedmiotem konferencji, która z udziałem naukowców i polityków odbyła się na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Również ta konferencja - podobnie jak i kolejne imprezy Fundacji im. Friedricha Eberta na terenie RFN - stanowiła swoistego rodzaju pomoc w pracy naukowców z Komisji ds. Podręczników Szkolnych obydwu krajów. Celem było pozyskanie przede wszystkim polityków, urzędników ministerialnych, wydawców podręczników, ich autorów i pedagogów dla sprawy realizacji zaleceń komisji.

W maju 1983 roku Fundacja zorganizowała na terenie Akademii Bergneustadt sesję pod tytułem „Przeszłość przestrzega - czterdziesta rocznica wybuchu powstania w Getcie Warszawskim”. Sesja ta znalazła wielkie uznanie w kraju i za granicą. Po raz pierwszy bowiem udało się zgromadzić podczas wspólnej imprezy na ten temat historyków polskich, izraelskich i niemieckich.

Kontakty naukowe między Republiką Federalną Niemiec i Polską Rzeczpospolitą Ludową Fundacja Eberta wspierała także przyznając polskim naukowcom wielomiesięczne stypendia w Niemczech, podczas których opracowywali oni m.in. zagadnienia polsko-niemieckich stosunków bilateralnych, problematykę ruchu robotniczego w Polsce i Niemczech, tematy z dziedziny ekonomii oraz kwestie niemieckiej polityki wobec Polski. Od czasu, gdy w 1974 roku po raz pierwszy przed polskimi badaczami otworzyła się taka szansa, Fundacja promowała (do 1989 roku) w tej formie ponad czterystu polskich naukowców. Był to wówczas jeden z największych programów wymiany naukowej między Polską i RFN, a dla polskich akademików jedna z niewielu możliwości zapoznania się wynikami badawczymi na Zachodzie i naukowymi instytucjami Republiki Federalnej Niemiec.

Ważne w trakcie realizacji tego programu było to, że polscy naukowcy mogli ubiegać się o stypendium indywidualnie i bezpośrednio w Fundacji i nie byli skazani na dobrą wolę polskich państwowych instytucji. Wśród stypendystów Fundacji im. Friedricha Eberta są tak znane dziś postacie, jak Hanna Suchocka, premier Polski w latach 1992-1993, i prof. dr Leszek Balcerowicz, polski minister finansów, który w swym liście z okazji siedemdziesiątej rocznicy Fundacji tak oto pisał o jej pracy w Polsce: „(...) Fundacja im. Friedricha Eberta już przed przełomem znana była wielu moim współobywatelom ze swego zaangażowania. Zaangażowania wspierającego procesy, które w 1989 r. doprowadziły do rewolucji w Europie Wschodniej. (...)”

Do celów Fundacji już wówczas należało tworzenie szerokiego społecznego konsensusu dla reform, który nie stanowiłby przedmiotu rozgrywek między partiami politycznymi. Postrzegam to jako warunek realizacji wspólnymi siłami procesu transformacji naszego kraju, transformacji w kierunku wzrostu i wzmożonej wydajności gospodarczej, jak również demokratyzacji i większego dobrobytu społeczeństwa w ramach stabilnego systemu rządów. (...)”.

4. Doświadczenia dziesięciu lat

dr Klaus Grimm

Moje doświadczenia w Polsce

Moje polskie doświadczenia w zasadzie nie rozpoczęły się wraz z działalnością w Fundacji, lecz już w latach sześćdziesiątych, w głębokim socjalizmie i to poza sferą ideologicznych i ustrojowo-gospodarczych sporów od twardych faktów - w dosłownym znaczeniu słowa - mających miejsce na polskiej szosie.

Wtedy to przed około trzydziestu pięciu laty skasowałem na polskiej szosie mój służbowy wóz w drodze do zakładów samochodowych FSO w Warszawie, gdzie miałem objąć posadę inżyniera serwisowego pewnej amerykańskiej firmy produkującej obrabiarki. Nie posiadając już własnego środka transportu pojechałem dalej po owej pierwszej polskiej przygodzie taksówką. Bagażnik pełen narzędzi i części zamiennych do maszyn, które trzeba było zreperować w Warszawie, zmusił ledwie zipiącą ze starości taksówkę do przyjęcia pozycji samolotu tuż przed oderwaniem się od ziemi. Mam tego starego Fiata jeszcze wyraźnie przed oczyma. Wrażenie było naturalnie złudne. Nic się nie oderwało, zaś przyspieszenie - jak można było oczekiwać - było mocno ograniczone. Z moim własnym pojazdem, który nadawał się na złom, pożegnałem się już wcześniej. Nie zasnął on jednak w Polsce wieczystego spokoju, lecz musiał być później „repatriowany” koleją do Niemiec. Tak życzyli sobie polscy celnicy.

Przez wiele miesięcy mieszkalem w jeszcze nie tak całkiem nobliwym wiekiem Hotelu Europejskim, gdzie zawsze od tego momentu traktowano mnie przychylnie - podobnie jak mój ładunek pełen części zamiennych - z tą nie dającą się naśladować mieszaniną pol-

skiej urokliwości i nie zawsze godną naśladowania skutecznością rodem z socjalistycznej gospodarki planowej.

Gdy wiosną 1990 roku znów jechałem starym, fundacyjnym mercedesem, by podjąć pracę w Warszawie, mijalem to miejsce - około godziny drogi za Poznaniem - gdzie w latach sześćdziesiątych miałem wspomniany wypadek. Tym razem - jako człowiek Fundacji nie zostałem wystawiony na taką próbę losu. Mój samochód i ja dojechalismy do Warszawy bez szwanku. Było dla mnie rzeczą zrozumiałą samo przez się - to tak, jakbym wracał „do domu” - by od razu ponownie poszukać schronienia w Europejskim - i je znaleźć. Dopiero później przeniosłem się do mego prywatnego siedliska.

Uznałem mój „bezkolizyjny” przyjazd, podobnie jak i ponowne przyjęcie mnie w Europejskim, za dobry omen dla mojej fundacyjnej pracy w Polsce - i miałem rację. Nie dlatego, by jakiś szczególnie łaskawy los nie wystawiał mnie na dalsze próby, wręcz przeciwnie! Musieliśmy kląć ścierpieć kolejną, niemal totalną kraksę w samym środku Warszawy. Tym razem niezawinioną ofiarą agresji stał się nasz prywatny samochód.

Ale w ogóle to prehistoria mojej polskiej działalności dla Fundacji. Bez polityczno-gospodarczych przemian, wymuszonych w latach osiemdziesiątych przez ruch Solidarności i przez polskie społeczeństwo, projekt Fundacji im. Friedricha Eberta w Polsce byłby w ogóle nie do pomyślenia. Ja podjąłem pracę w Warszawie na początku 1990 roku w momencie, który zbiegł się w czasie z początkiem reform gospodarczych w tym kraju. W jakim wymiarze Solidarność i wywołane przez nią wydarzenia w Polsce doprowadziły do ogólnego załamania się ustroju komunistycznego w Europie Środkowej i Wschodniej, a ostatecznie także w Niemczech Wschodnich, pozostaje sprawą dyskusyjną. Jednak gdy w początkach listopada 1989 roku przebywałem w Warszawie tytułem przygotowań do projektu i dowiedziałem się tam z przekazów telewizyjnych i na ulicy o wypadkach na granicy niemiecko-niemieckiej i upadku muru, to byłem tym poruszony w zupełnie szczególny sposób. Przecież przeżywałem te wydarzenia - by tak rzec - po tej drugiej stronie owego muru, dzielącego ustroje i systemy światopoglądowe. Nie tylko co niektórym obywatelom Polski, lecz również wielu osiadłym w Warszawie Niemcom - do których i ja miałem się wkrótce zaliczać - nasuwało się pytanie, jaki będą miały wpływ postępujące w NRD procesy erozji i przynajmniej częściowe otwarcie muru na stosunki polsko-niemiec-

kie i ich dalszy kształt. Wiele było spekulacji, wiele niepokoju i wiele sceptycyzmu, nie tylko nadziei. O specyficznej, enerdownskiej formie komunizmu i podtrzymującej go mentalności można powiedzieć wszystko, ale nie to, by była lubiana wśród Polaków. Może nawiąże się bardziej bezpośrednio, lub przynajmniej łatwiejsze kontakty z Republiką Federalną Niemiec? W owych dniach około 9 listopada zjednoczenie obu niemieckich państw nie było jeszcze dla Polaków kwestią. Dla większości nas Niemców - także.

Gdy dziś myślimy wraz z rodziną nad czasem spędzonym przeze mnie w Polsce, to z trudem przychodzi nam to robić z dystansem, bez emocjonalnego zaangażowania. Z tego też powodu nasuwają mi się tu przede wszystkim sprawy osobiste.

Nigdzie, podczas żadnej z dość licznych podróży zagranicznych nie czułem się - ani ja, ani moja rodzina - tak dobrze, jak w Polsce - nie tylko na płaszczyźnie zawodowej, ale także w sferze osobistej. Mamy bardzo przyjemne wspomnienia. Przeważają one dalece inną stronę doświadczeń z tym krajem, do których należały trudności w zaopatrzeniu, frustracja związana z kontaktami z biurokracją, problemy ekologiczne, a także okazjonalne wyrazy wrogości wobec Niemców.

Ten tak pozytywny stosunek do Polski wiąże się przede wszystkim z ludźmi, z ich ciepłym, miłym, serdecznym obciążeniem i przyjemnym, starszowieckim kodeksem uprzejmości i manier. Jednak z drugiej strony Polska - jak żaden inny kraj - oddziaływała na nas w sposób zupełnie osobisty, ujęła nas z powodu ciągle obecnej, bolesnej polsko-niemieckiej historii i związanych z nią indywidualnych losów, z którymi ciągle stykaliśmy się na płaszczyźnie prywatnej. Należy do nich historia życia człowieka, u którego wynajmowaliśmy nasz dom w Warszawie. Ten ponad siedemdziesięcioletni Polak z ukraińskimi koneksjami spędził całe lata w niemieckim obozie koncentracyjnym, ale podczas czterech lat naszych lokatorskich i bliskich sąsiedzkich, a następnie także przyjacielskich stosunków, wspominał o tym tylko raz, i to po uporczywym naleganiu. Zamknął ten temat uważając, że nie chce postrzegać nas jako więźniów przeszłości, za którą nie jesteśmy odpowiedzialni, lecz jako ludzi czasów obecnych, dla których miernikiem jest dzień dzisiejszy. Istotnie, Polska była dla mnie i mojej rodziny szczególnie miernikiem, także właśnie w tej sferze bardzo osobistej. Z pewnością właśnie dlatego czujemy się - ja i moja rodzina - jeszcze dziś związani w szczególny sposób z tym krajem i jego ludźmi.

Miałem w Polsce okazję stworzyć dla Fundacji nowy projekt, nowe biuro i samemu nadawać kształt wielu rzeczom. Nie było to moje pierwsze biuro. Nie było też ostatnie, choć już nie dla Fundacji. Patrząc z dzisiejszej perspektywy zadanie to było prawdziwym wyzwaniem. Z pewnością coś więcej, niż tylko czteropiętlny incydent między dwoma okresami pracy w Chinach. Właściwie miałem wtedy nie jechać z Szanghaju do Polski, lecz przejąć przedstawicielstwo w New Delhi. Znałem już Indie z wcześniejszych wizyt. Przygotowania były w pełnym toku, lecz potem nagle zadzwonił telefon z Bonn. Nie mogłem i nie chciałem odmówić prośbie przejścia projektu Fundacji w Polsce, stworzenia nowego biura i rozwinięcia szeroko zakrojonej działalności. Ze względu na stosunki polsko-niemieckie, a także sprawę reform politycznych w samej Polsce, projekt był ważny nie tylko z politycznego punktu widzenia. Zapowiadał trudności, ale także i to, że będzie niezwykle interesujący.

Dziś chętnie mówimy o „szczególnym wyzwaniu” mając na myśli konfrontację z wybitnie oporną, a jednocześnie mało obliczalną i nie dającą się sterować rzeczywistością, z którą jeśli w ogóle można sobie poradzić, to tylko przy ogromnym wysiłku, olbrzymiej żręczności, a także sporym szczęściu. Bez wątpienia Polska była dla mnie takim wyzwaniem. Na wysiłek byłem gotowy. Czy w istniejącej sytuacji politycznej, pełnej pułapek i możliwości popełnienia fauxpas, byłem w stanie wykazać konieczną żręczność? Tu miałem już wątpliwości. Jeśli chodzi o szczęście, to zawsze miałem z tym problemy natury mentalnej, ponieważ pod pojęciem szczęścia mamy na myśli coś, co nie leży w naszej mocy i na co nie możemy mieć wpływu, jedynie co najwyżej w sposób pośredni. Albo się je - by tak rzec - wyższym zrządzeniem losu ma, albo nie. Myślę jednak, że z jakiegoś powodu miałem szczęście podczas mojej pracy w Polsce.

Miałem je także na pewno przede wszystkim szukając wykwalifikowanych i mających motywację do pracy polskich pracowników i kolegów, którzy również - co było dla mnie bardzo ważne i okazało się niezbyt trudne - pasowaliby osobowością do naszego biura, mającego spełniać rolę pomostu między Polską a Niemcami. Wiele spośród nich miałem okazję w owych latach jeszcze lepiej poznać również poza biurem, i to nie tylko przy okazji prywatnych zaproszeń i wspólnych posittków, ale także podczas dłuższych lub krótszych podróży służbowych po tym pięknym kraju, prowadzących we wszystkie strony, aż po jego granice. Dużo nauczyłem się od nich o ludziach, o Polsce i jej kulturze. Do dziś ja i moja rodzina utrzymujemy z byłymi kolegami przyjacielskie kontakty.

Przedstawicielstwo Fundacji im. Friedricha Eberta święci własnie swój dziesiąty jubileusz. Gratuluję z całego serca i cieszę się, że miałem swój udział w narodzinach i pierwszych latach rozwoju tego dojrzałego już członka wielkiej, ogólnoswiatowej, fundacyjnej rodziny. Czytelnik tych słów powinien czuć - i zapewne odczuje, że człowiek je piszący zachował w swym sercu Polskę i ludzi tam żyjących.

Frank Hantke, Hardy Koch, Achim Moeller, Klaus Pumberger

Projekt Współpracy Związkowej: Szkolenia i międzynarodowe kontakty

Początkowo jedynym związkowym partnerem Projektu w Polsce był NSZZ „Solidarność”. Scentralizowana struktura organizacyjna tego związku przyczyniła się do położenia szczególnego nacisku na rozwój współpracy regionalnej, głównie w celu złagodzenia tego organizacyjnego mankamentu. Wówczas to miały miejsce intensywne kontakty i ukształtowała się trwała współpraca z regionalnymi strukturami „Solidarności”.

Metody kształcenia dorosłych w związkowej pracy szkoleniowej

Kształcenie działaczy związkowych stanowiło i nadal stanowi jeden z głównych celów naszej działalności. Ze swej strony „Solidarność” od początku zgłaszała duże zapotrzebowanie w zakresie kształcenia działaczy związkowych, zarówno na poziomie struktur regionalnych jak i branżowych. O ile na początku chodziło przede wszystkim o bezpośrednie szkolenie działaczy, o tyle później w coraz większym stopniu koncentrowano się na kształceniu multiplikatorów i trenerów związkowych. Szczególnie wysokie wymagania postawiono w stosunku do gremiów odpowiedzialnych za metodyczne i dydaktyczne planowanie i realizację przedsięwzięć szkoleniowych. Chodziło o to, aby pomóc „Solidarności” w stworzeniu samodzielnego związkowego systemu szkoleniowego. Miało być to realizowane przy pomocy kadry dobrze wykształconych, posługujących się nowoczesnymi metodami szkoleniowców związkowych.

Z doświadczeń Hardy Kocha i Achima Moellera:

Przemiany demokratyczne w Polsce umożliwiły powstanie i rozwój pluralizmu politycznego. Pluralizm powodował nieuchronne, postępujące słabnięcie ruchu „Solidarności”. W tym czasie powstawały nowe partie, związki, stowarzyszenia, inne ruchy i organizacje społeczne. Z około 10 milionów członków „Solidarności” na przełomie lat 1980/81 pozostało w Związku w końcu roku 1996 około 1,5 miliona.

Podczas pierwszych rozmów w Gdańsku uzgodniliśmy współpracę w trzech obszarach merytorycznych: przekazywanie związkowej wiedzy fachowej, budowa systemu wiedzy ukierunkowanej na metodykę oraz wzmocnienie i popie-

ranie umiejętności w sferze socjalnej. Efekty były dobre. Kontakty z DGB i poszczególnymi, niemieckimi związkami branżowymi uległy rozbudowie i pogłębieniu. Dzięki wizytom w Niemczech i szkoleniom w Polsce poprawiły się umiejętności negocjacyjne w sferze układów zbiorowych pracy. Solidarność stała się bardziej „europejskim” związkiem dzięki współpracy jej sekretariatów branżowych i współdziałaniu w ramach Europejskich Rad Zakładowych. Wykształciliśmy około stu multiplikatorów Solidarności dla jej wewnętrznych celów szkoleniowych. W zarządach niemal wszystkich regionów odbywały się seminaria nt. polityki układów zbiorowych, kierowania związkiem zawodowym, współdecydowania, ekonomii na szczeblu zakładu, zasad prowadzenia walki związkowej i związkowej strategii.

Wspieranie współpracy związkowej w spółkach joint-ventures

W tym samym czasie doszło do nasilenia się większych inwestycji ze strony niemieckich przedsiębiorstw w Polsce (także i w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej), tak, iż na horyzoncie pojawiła się kwestia zakładowych reprezentacji interesów na szczeblu koncernów - także w aspekcie współdziałania środkowo- i wschodnioeuropejskich kolegów w ramach Europejskich Rad Zakładowych. Projekt związkowy zainicjował i wspierał tę polsko-niemiecką współpracę, a w niektórych wypadkach rozszerzył ją na szczeblu koncernu także o partnerów dialogu społecznego. I tak np. przeprowadzono seminaria dla pracowników i kadry kierowniczej zakładów Volkswagena z Polski, Czech, Słowacji i członków rad zakładowych, dyrektorów personalnych oraz członków rad nadzorczych. Celem była promocja dialogu wewnątrz zakładu i stworzenie forum dyskusji o ewentualnych konfliktach interesu w łonie koncernu (np. relokacja zakładów etc.).

Z doświadczeń Hardy Kocha i Klaus Pumbergera:

Latem 1992 roku odbyło się z naszej inicjatywy spotkanie przedstawicieli rad zakładowych i związków zawodowych przemysłu samochodowego. W tym samym czasie szereg europejskich i amerykańskich koncernów prowadziło negocjacje z polskimi przedsiębiorstwami i z rządem na temat wejścia na polski rynek.

Sytuacja wyjściowa była dla zachodnich i polskich przedsiębiorstw bardzo różna. Podczas gdy FIAT i FSM miały już za sobą długi okres współpracy - dla FIATa problem polegał na tym, czy się wycofać, czy zacząć wszystko kompletnie od początku - to wiele innych przedsiębiorstw znajdowało się dopiero u progu swych zamierzeń inwestycyjnych. Można było też zaobserwować różne formy współpracy w dziedzinie produkcji samochodów osobowych, autobusów, ciężarówek i innych pojazdów. Oferty kooperacji, kupowanie firm, ich częściowe przejmowanie, umowy dostawcze itp. były na porządku dziennym. Ze strony Solidarności - tak jej struktur regionalnych jak i branżowych - istniało

ciągłe wielkie zapotrzebowanie w dziedzinie kształcenia działaczy. O ile początkowo chodziło o szkolenia bezpośrednio dla aktywistów związkowych, to z czasem Projekt mógł rozszerzyć swoją pracę także o szkolenie multiplikatorów („training of the trainers”). Stawiano przy tym szczególnie wysokie wymagania w zakresie metodyki i dydaktyki przy planowaniu imprez szkoleniowych. Chodziło o to, by Solidarność mogła stworzyć własny, związkowy system szkoleń dzięki posiadaniu wykwalifikowanej kadry szkoleniowej, wykształconej zgodnie z nowoczesnymi metodami nauczania dorosłych. Udało się to niestety tylko częściowo, ponieważ cechą Solidarności była i jest nadal wielka fluktuacja kadry działaczy.

Wymiana doświadczeń między związkami zawodowymi Grupy Wyszehradzkiej

Jako że problemy krajów kandydujących są po części w wielu przypadkach podobne lub wykazują podobną strukturę, można było wykorzystać fakt, że zakres pracy Projektu obejmował także Czechy i Słowację i dzięki temu mógł wspierać kontakty między związkami zawodowymi z państw Grupy Wyszehradzkiej. Na pierwszy plan wysuwały się przy tym konkretne kwestie związane również z unijnymi programami pomocowymi i polityką unijną w związku z jej rozszerzeniem. Tematyka ta była referowana zarówno na seminariach, jak i opracowywana w formie warsztatów, tak, aby związki mogły wykorzystywać w praktyce własne możliwości działania.

Kontynuacja międzyregionalnej współpracy przy granicy polsko-niemieckiej

Projekt związkowy mógł z powodzeniem bazować na bardzo dobrze rozwiniętych strukturach współpracy w obszarach przygranicznych. Po stworzeniu w wyniku regularnej współpracy w minionych latach określonej płaszczyzny zaufania, na pierwszy plan zaczęły wysuwać się coraz bardziej tzw. problemy dnia codziennego. Istotną rolę odgrywał również fakt, że zarówno DGB jak EKZZ przypisywały pracy Międzyregionalnych Rad Związkowych coraz większe znaczenie. Coraz ważniejsza zaczęła być tym samym dla związków zawodowych z terenów przygranicznych polityka Unii Europejskiej - również w wymiarze merytorycznym. Stąd też Projekt musiał się zająć w większym stopniu tematyką, którą można by określić hasłem „Europa Regionów”.

Z doświadczeń Achima Moellera i Klaus Pumbergera:

Mogliśmy utworzyć dwie międzyregionalne rady związkowe, tzn. w 1995 roku MRZ Pomerania, a w 1996 roku MRZ Viatryna.

To, że mogły one występować w coraz bardziej kompetentny sposób, stało się możliwe również dzięki licznemu poradnictwu ze strony niemieckich ekspertów związkowych, tłumaczeniom literatury fachowej i opracowaniom badawczym na tematy związkowe i społeczne.

W 1996 roku widocznym słabym punktem były związkowe struktury branżowe, zupełnie niewystarczająco wyposażone od strony finansowej i organizacyjnej. Intensywne zaangażowanie Fundacji im. Friedricha Eberta przyczyniło się do tego, że branże w większym niż dotychczas stopniu zaczęły być finansowo wspierane przez komisje zakładowe i regiony. Nastąpiła znaczna przemiana świadomości w odniesieniu do roli i znaczenia jego struktur branżowych. Mimo to kwestia ta nadal jest przedmiotem zainteresowania i stałej troski ze strony naszego Projektu.

Badania na temat pozycji polskich związków zawodowych w zakładach pracy

Inną ważną kwestią, wokół której w ostatnich latach koncentrowała się działalność projektu, były badania naukowe na temat roli i faktycznego znaczenia związków zawodowych na poziomie zakładów pracy i branż. Wyniki tych badań pomogły sformułować wnioski odnośnie zadań dalszej współpracy ze strukturami związkowymi różnych szczebli, a także umożliwiły przekazanie bardziej klarownego obrazu polskiego ruchu związkowego jego partnerom w Niemczech.

Perspektywa – Unia Europejska

Chociaż NSZZ „Solidarność” od dawna już należy do Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych i odgrywa w niej ważną rolę, to jednak nadal aktualnym i ważnym zadaniem było rozpowszechnianie informacji o Unii Europejskiej na poziomie roboczym, tj. na poziomie biur i zakładów pracy. Szczególnie ważne były informacje na temat unijnych regulacji prawnych, które także w Polsce w momencie przystąpienia do UE staną się obowiązującym prawem. Kwestia ta będzie nadal jednym z punktów ciężkości we współpracy Projektu z polskimi związkami zawodowymi.

Prof. Mieczysław Tomala

Moje spotkania z niemiecką socjaldemokracją

Z Socjaldemokratyczną Partią Niemiec zawarłem znajomość dość wcześniej. W grudniu 1956 roku, miesiąc po październikowym przełomie i na fali prowadzonej tak w Polsce, jak i w Niemczech dyskusji o konieczności normalizacji wzajemnych stosunków, do Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, w którym pracowałem, już od wielu lat zajmując się polsko-niemiecką problematyką, przyjechał pan Kalbitzer, deputowany SPD do Bundestagu. Pochodził z Hamburga, a w parlamencie angażował się na rzecz podjęcia stosunków z Polską. Był dla nas zatem ciekawym partnerem. Był pierwszym politykiem z RFN, który odwiedził nasz kraj po 1949 roku. Stąd też wzbudzał zrozumiałe zainteresowanie i był przyjmowany przez wysokich rangą polityków i działaczy gospodarczych. Towarzyszyłem mu we wszystkich spotkaniach i rozmowach. Pod koniec wizyty zaprosił mnie do Hamburga. Wtedy jednak łatwiej było to powiedzieć niż zrobić. W końcu dyrekcja Instytutu ustąpiła po moich usilnych prośbach i po zaproszeniu przez pana Kalbitzera, z wizą RFN w kieszeni, wyruszyłem 30 kwietnia 1957 roku w moją pierwszą podróż do Republiki Federalnej. Byłem tam sześć tygodni, a moim opiekunem był pan Kalbitzer. Gdy tylko mógł, organizował mi spotkania z politykami, naukowcami i przedstawicielami instytutów naukowych. Moi rozmówcy w żadnym wypadku nie należeli do przeciętnych. Pan Herbert Wehner przyjął mnie w swoim prywatnym mieszkaniu w Hamburgu Elmsbüttel, Bei Schlump 36/1. Z innymi rozmawiałem w hamburskim biurze SPD, a pan Deist, ekspert ds. ekonomicznych SPD, znalazł godzinę czasu, by w Bundestagu wprowadzić mnie w aktualne problemy gospodarcze Republiki Federalnej. Dzięki poparciu pana Kalbitzera mogłem obserwować hamburski zjazd CDU, który obradował pod hasłem „Dobrobyt dla wszystkich”, a obywatelom obiecywał „akcje reparywacyjne” (Volksaktie). Tam po raz pierwszy ujrzałem takich polityków CDU, jak kanclerz Adenauer i minister Erhard.

Poznałem wtedy Republikę Federalną dosyć dobrze, na tyle, na ile można ten bogaty i różnorodny kraj poznać w ciągu kilku tygodni. W większości miast i w przypadku większości polityków byłem pierwszym rozmówcą z Polski, a to wzbudzało określone zainteresowanie.

Oprócz tego pan Kalbitzer zrobił mi odpowiednią reklamę. Mógł ją robić, ponieważ wdział moją pracę w Warszawie. Odwiedzałem potem Niemcy Zachodnie dość często, a moim gospodarzem były zawsze organizacje socjaldemokratyczne. Może była to swojego rodzaju jednostronność, ale rządzący wówczas chrześcijańscy demokraci nie mieli ochoty rozmawiać z kimś, kto wymagał od nich uznania polskiej granicy na Odrze i Nysie jako podstawy normalizacji wzajemnych stosunków.

Chociaż moje możliwości były ograniczone, starałem się przedstawiać partię socjaldemokratyczną w innym świetle, niż to w owym czasie było w zwyczaju. Gdy pan Gamma - senator Wolnego Miasta Gdańska - napisał w 1960 roku we wprowadzeniu opracowanego przeze mnie materiału, który później ukazał się w formie książkowej, pisał: „Swastyka nad Gdańskiem”, że „najprzedej gotowi do porozumienia z Polską byli socjaldemokraci”, to zostałem skrytykowany przez polskich - i niestety niemieckich - naukowców za wybielanie socjaldemokracji. W końcu nie napisałem przecież, że socjaldemokraci negowali niemiecki charakter Gdańska, lecz - w odróżnieniu od innych politycznych ugrupowań - dążyli do porozumienia z Polską.

Gdy w latach sześćdziesiątych powróciłem do pracy w Instytucie po czteroletnim pobycie jako radca ambasady polskiej w Berlinie, zainteresowałem się ponownym podjęciem kontaktów, które próbowałem wykorzystywać w minionych latach do pokazania polskiej opinii publicznej dokładniejszego obrazu Niemiec Zachodnich i działających tam sił politycznych. Nie było to jednak łatwe, bowiem po okresie pewnego odprężenia, nastąpiła nowa fala ochłodzenia stosunków. Doszło do wzajemnych oskarżeń wśród polityków.

Jednak po zjeździe SPD w Norymberdze w 1968 roku zaznaczyła się szansa na konstruktywny dialog. Odbylem wtedy w Würzburgu interesujące spotkanie z panem Selbmannem, doradcą frakcji SPD w Bundestagu ds. polityki zagranicznej i panem Friedrichem, kierownikiem wrocławskiej Neue Gesellschaft. Sondowaliśmy możliwości porozumienia między Polską a RFN. Była to z polskiej strony pierwsza taka nieoficjalna rozmowa, która po wygraniu przez SPD wyborów w 1969 roku, przyniosła - jak wiadomo - owoce w postaci zawartego układu, podpisanego 7 grudnia w Warszawie 1970 roku przez kanclerza federalnego Willy Brandta.

Brałem udział we wszystkich rozmowach Brandta z najwyższymi, polskimi organami państwowymi i tłumaczyłem jego wielogo-

dzinne spotkanie z Władysławem Gomułką. Byłem doprawdy szczęśliwy, że mogłem być świadkiem i niejako uczestnikiem historycznego przełomu w stosunkach między Polską a RFN.

Ale nowa ekipa w Warszawie wyobrażała sobie normalizację inaczej. Stosunki zaczynały się komplikować, zamiast ulegać normalizacji. Mimo to Polskiemu Instytutowi Spraw Międzynarodowych udało się w 1976 roku podpisać porozumienie o współpracy z Fundacją im. Friedricha Eberta. Była to pierwsza erefenowska fundacja, która stworzyła platformę współpracy, bazującą na zasadach partnerstwa. Te czy inne przeszkody nie ograniczały naszej współpracy jedynie do werbalnych posunięć, lecz przeobrażały nasze postanowienia naszego porozumienia w czyn. Wspólne konferencje i wymiana publikacji stały się widoczną oznaką tego, że zaczęliśmy się coraz lepiej poznawać. Do współpracy włączyliśmy także inne polskie instytucje i organizacje. Wynikiem tej współpracy były m.in. dwie znaczące konferencje na temat praktycznej realizacji wspólnych zaleceń odnośnie nauczania w obu krajach historii i geografii.

Ogłoszony w 1981 roku w Polsce stan wojenny nie przerwał tej współpracy. Fundacja im. Friedricha Eberta nie odwróciła się wtedy do nas plecami, lecz pozostała w tym trudnym okresie niejako pomostem między Polską a RFN. Oferowała możliwość zdobywania stypendiów polskim naukowcom, którzy zajmowali się badaniem stosunków polsko-niemieckich lub problemów gospodarczych. Byłem z ramienia Instytutu przewodniczącym komisji przyznającej im przekazane nam do dyspozycji stypendia. Działalność w komisji na tym stanowisku dawała mi wielką satysfakcję. Nie kierowaliśmy się w żadnym stopniu kryteriami politycznymi przy ocenie wniosków o przyznanie stypendium, napływających do nas z różnych naukowych ośrodków Polski. Dla mnie - może dzięki pobytowi w RFN - ważne było, by przyczynić się do pogłębienia procesu normalizacji. W niektórych przypadkach musieliśmy interweniować (z pozytywnym skutkiem) u władz lokalnych, które nie chciały np. wydać naszym kandydatom paszportu. Niektórzy stypendyści zajmowali później wysokie stanowiska w demokratycznym już polskim rządzie. Na zaproszenie Fundacji organizowałem jednocześnie pobyty grup naukowych, składających się z fachowców z różnych dziedzin, np. elektroniki, rolnictwa czy transportu. Uczestnicy tych grup wyrażali się z najwyższym uznaniem o przygotowanym dla nich programie i przywozili ze sobą wiele doznań, uwag i całe stosy literatury fachowej. Celem tych kontaktów było nie tylko poznanie zdobyczy niemieckiej nauki, gospodarki czy przemysłu,

ale również prowadzenie dialogu między Polakami i Niemcami - również na trudne tematy. Uczestnicy grup wracali do Polski z innym i chyba pełniejszym obrazem demokratycznego, niemieckiego państwa i funkcjonowania tamtejszej demokracji.

W Polsce wielu stypendystów i uczestników grup naukowych włączyło się do procesu pokojowej współpracy ze zjednoczonymi już Niemcami. Dzięki wsparciu ze strony Fundacji im. Friedricha Eberta stali się również w pewnym sensie rzecznikami demokratycznych przeobrażeń w Polsce.

Cornelia Schenke

Byłam praktykantką Fundacji im. Friedricha Eberta w Warszawie

„Niech pani zajrzy po prostu do warszawskiego biura” - poradziła mi przed wyjazdem, którego celem były badania w polskich archiwach, moja opiekunka ze strony Fundacji w Bonn.

Była to po prostu czysta ciekawość, która kazała mi złożyć wizytę w warszawskiej siedzibie przedstawicielstwa fundatora mojego stypendium, położonej wręcz idyllicznie na obrzeżu starego miasta. Jak każdy stypendysta już podczas wstępnego seminarium otrzymałam informacje o działalności biur zagranicznych Fundacji. Jednak moje wyobrażenia o sposobie i rozmiarze pracy pozostawały nadal nieco mgliste. Wystarczyła dwudziestominutowa rozmowa z Hermannem Bünzem, bym mogła postrzegać wiele rzeczy znacznie jaśniej, a przede wszystkim nabrać przekonania, że koniecznie powinnam ubiegać się tu o stypendium.

Praca w warszawskim biurze Fundacji kazała mi na trzy miesiące opuścić wieżę z kości słoniowej, w jakiej zamknięty jest naukowiec zajmujący się specjalistycznym tematem z dziedziny historii, i rzuciła mnie w rzeczywistość kraju, który znajduje się w fazie przeobrażeń, obejmując niemal wszystkie dziedziny życia publicznego, procesu, który w ciągu zaledwie dziesięciu lat doprowadził Polskę od upadku komunistycznego ustroju do bliskiego już członkostwa w Unii Europejskiej. Dzięki pracy przy organizowaniu imprez Fundacji, rozmowom z referentami, uczestnikami seminariów i kolegami podczas przerw i na piwie po pracy uzyskałam szczegółowy ogląd dyskusji, toczonych wokół celów i dróg procesu transformacji, a także zastraszających się sporów dotyczących rozłożenia ciężaru przemian. Wachlarz tematów sięgał - pomijam problem przystąpienia do Unii, bo to temat przewodni - od dyskusji programowych SLD, poprzez tematykę polityki zagranicznej, np. stosunki polsko-ukraińskie i polsko-niemieckie, po sprawy reformy emerytalnej.

O parzeniu kawy nie było mowy. Praktykanci Fundacji są całkowicie włączeni w bieżącą pracę biura, a każda wyartykułowana podczas porannego briefingu oznaka potencjalnego braku dostatecz-

nego zajęcia prowokowała podjęcie natychmiastowych i energicznych kroków zaradczych, które na całe tygodnie eliminowały tego rodzaju zło w zarodku. Praktykanci mogą w pełni wykorzystywać swe organizacyjne talenty przygotowując i przeprowadzając seminaria i konferencje. Tłumaczenie tekstów o rolnictwie, górnictwie i hutnictwie - do czego jest się zachęcanym częstą obietnicą poczęstunku lodami czy ciastkiem - pomaga rozwinąć specjalistyczne słownictwo, zaś turystyczne zapędy referentów i gości Fundacji prowadzą do naprawę całkiem dobrej znajomości miasta.

Jeśliby się w trakcie tego learnig-by-doing dostało kręčka, bądź potknęło o problemy językowe, to koledy nam pomogą, z godnym podziwu spokojem, rutyną i pełni humoru. Praca w mieszanym pod względem narodowościowym zespole jest okazją do wzajemnej nauki czegoś więcej, niż tylko językowych niuansów.

Przy całej tej wycierającej pracy praktykant ma też możliwość zaznać nieco powiewu wielkiego świata i przy tej okazji najeść się porządnie do syta (uposażenie praktykanta nie jest bowiem zbyt szczodre, a wsparcie ze strony Fundacji jest na ten czas wstrzymane). Mnie i innej praktykantce Kasi szczególnie miło zapisało się w pamięci przyjęcie w ambasadzie niemieckiej z okazji 3 października. Hermann Bünz objaśnił nas, gdyśmy razem defilowali w uformowanej kolejce gości, że w żadnym wypadku nie jesteśmy tu dla przyjemności, bowiem uczestnictwo w tego rodzaju imprezach jest niezwykle ważne dla nawiązywania i podtrzymywania kontaktów, a także informowania o pracy Fundacji. Następnie przedstawił nas panu ambasadorowi i jego małżonce jako swoje ślubne żony, po czym skinął zachęcająco głową i zniknął, by poświęcić się tym ważnym zadaniom, podczas gdy my zabratyśmy się do wysondowania oferty bufetu ze specjalami niemieckiej kuchni regionalnej, roztawionego w licznych salach. To był długi wieczór. Pilnie wypełnialiśmy obowiązki nawiązując i podtrzymując kontakty, co nie było trudne, bowiem nie byliśmy jedynymi młodymi i głodnymi osobami. Bardzo szybko pokonałyśmy światopoglądowe różnice dzielące nas z przedstawicielami „Młodych Konserwatystów” i ponad pełnymi talerzami szybko przeszłyśmy do uwag porównawczych na temat polskiej i niemieckiej kuchni.

Trzy miesiące spędzone w Fundacji były z pewnością najbardziej inspirującym i najciekawszym okresem mojego - generalnie rzecz biorąc - bogatego w doznania pobytu w Warszawie. Każdemu stypendyście, którego los rzuci do Warszawy, mogę jedynie poradzić, żeby po prostu tam zajął.

5. Główne kierunki działania

Hermann Bünz

Partnerzy w procesie konsolidacji

Przedstawicielstwo Fundacji im. Friedricha Eberta w Warszawie istnieje od 1990 roku. Jego główne zadania to wspieranie procesu transformacji na wszystkich możliwych płaszczyznach i popieranie instytucji naukowych. Do tego dochodzą takie dziedziny jak polityka gospodarcza i społeczna. Konieczne stało się również ukierunkowane doradztwo na rzecz budowy wolnorynkowych struktur i stworzenia nowej polityki społecznej. Ponadto rozpoczęto proces włączania poszczególnych regionów Polski do uniijnej polityki regionalnej.

We współpracy z DGB i Europejską Konfederacją Związków Zawodowych, a także związkami branżowymi, zaangażowano się w różnorodny sposób w szkolenie struktur Solidarności, która jako związek zawodowy borykała się z wieloma problemami, zanim jeszcze stała się motorem społecznych sił o określonym obliczu polityczno-partijnym. Oprócz tego Fundacja utworzyła w Gliwicach projekt zajmujący się rozwojem regionalnym Śląska ze szczególnym uwzględnieniem żyjącej tam mniejszości niemieckiej.

Wysoką pozycję w hierarchii działań Fundacji zajmowało pośredniczenie w kontaktach między politykami, naukowcami, związkowcami i przedsiębiorcami a ich odpowiednimi partnerami w pozostałych częściach Europy, a także kursy szkoleniowe z dziedziny gospodarki rynkowej, polityki finansowej, gospodarki narodowej i gospodarki na szczeblu zakładu oraz stosunków międzynarodowych. Ponadto należało podjąć wszelkie możliwe działania na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, tak, aby Polska mogła w miarę szybko zostać włączona w sensie strukturalnym w funkcjonowanie demokratycznych instytucji Europy Zachodniej. W trakcie ostrożnego procesu

tworzenia się nowych partii, tak na lewym, jak i prawym skrzydle politycznego spektrum, zaczęto - po okresie wyrażonego dystansowania się wobec instytucji postkomunistycznych - ponownie podejmować kontakty z tymi siłami po stronie tzw. lewicy, których głos stawał się znów coraz donośniejszy. Z początku jednak Fundacja starała się popierać siły socjaldemokratyczne w łonie Solidarności. Jej partnerem były w tym procesie partie wokół późniejszej Unii Pracy. Z prawie sześćdziesięciu partii i ugrupowań szybko wykrystalizowały się cztery większe, które do dziś stanowią główny nurt polityczny w Polsce. Są to z jednej strony centrystyczno-prawicowe ugrupowania w ramach Akcji Wyborczej Solidarność, z drugiej zaś wykształcony w wyniku szeregu reform i powstania nowych ugrupowań centrowo-lewicowy ruch Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Po trzecie jest to również Unia Wolności, definiująca się jako partia liberalnego środka, grupująca wokół Mazowieckiego, Geremka i Balcerowicza niemal wszystkich byłych doradców Solidarności. W PSL, a także w innych pomniejszych ugrupowaniach zorganizowali się też polscy chłopi.

Proces zbliżenia się Polski do Unii Europejskiej określa ważny priorytet w dzisiejszej pracy Fundacji, którym jest popieranie jej na drodze integracji z Unią. Do zadań tych zaliczają się analizy naukowe, konferencje o charakterze europejskim, warsztaty, imprezy o charakterze informacyjnym, szkolenie przyszłego personelu do celów realizacji unijnych projektów, seminaria, szkolenia burmistrzów, starostów powiatów i pracowników urzędów wojewódzkich, współpraca z Komitetem Integracji Europejskiej. Polskie społeczeństwo obywatelskie będzie jeszcze długo potrzebować systematycznej pomocy swych zachodnich sąsiadów, zanim w pełni włączy się do unijnej wspólnoty wartości.

Popierając polski proces transformacji nie sposób jest przecenić znaczenie wielkich reform dla procesów dostosowawczych do struktur społecznych Unii Europejskiej, jak np. reformy administracji, reformy służby zdrowia i ubezpieczeń emerytalnych, czy reformy szkolnictwa. Dlatego też pożądana jest pomoc przy reorganizacji administracji powiatowej i demokratycznej struktur władzy na szczeblu regionalnym i samorządowym.

Fundacja współpracuje ze wszystkimi siłami politycznymi, a w ostatnich latach szczególnie z Unią Wolności i z SLD. Z Sojuszu Lewicy Demokratycznej wywodzi się prezydent Kwaśniewski, który wniósł istotny wkład w przekształcenie się byłej partii komunistycznej w ugrupowanie o bardziej socjaldemokratycznej orientacji. Fundacji chodzi

także o przeciwdziałanie politycznemu podziałowi polskiego społeczeństwa, gdzie z jednej strony na tzw. postkomunistach ciąży odium braku wiarygodności i komunistycznej recydywy, z drugiej zaś prawicowo-konserwatywne po narodowo-klerykałne siły polityczne powołują się na wolnościowe ideały dawnej Solidarności. Fundacja odgrywa tu rolę pośrednika oferującego platformę, na której mogą być wyrażane polityczne różnice zdań.

Trzecim obszarem wyzwania dla Fundacji jest zintensyfikowanie polsko-niemieckich stosunków. Fundacja im. Friedricha Eberta wpiera ten dialog nie tylko organizując konferencje i seminaria, ale także angażując się w wydawanie publikacji naukowo-historycznych. Korzysta przy tym z olbrzymiego wsparcia ze strony Fundacji im. Ericha Brosta. Ponadto Fundacja stara się zbliżyć do siebie młodych polityków i oferować studentom forum wymiany myśli. Do tego doszła w ostatnich latach wymiana grup polskich i niemieckich uczniów. Są to spotkania młodych Polaków mówiących po niemiecku z ich rówieśnikami ze strony niemieckiej. Ciągłe jeszcze bowiem istnieje pilna potrzeba popierania stosunków polsko-niemieckich w dziedzinie kontaktów między młodymi ludźmi.

Jako wschodniemu sąsiadowi Niemiec, a w przyszłości także jako „krajowi granicznemu” Unii na Wschodzie Polsce przypada szczególna odpowiedzialność. Polska polityka wschodnia na rzecz poprawy stosunków z Ukrainą, Białorusią i Rosją to jednocześnie polityka wschodnia Unii Europejskiej. Wspiera ją również Fundacja im. Friedricha Eberta przyczyniając się do spotkań, konferencji i popierając projekty badawcze.

Willy Brandt opisał przed trzydziestu laty istotę prowadzonej przez siebie polityki wschodniej jako politykę małych kroków. Dzięki załamaniu się komunistycznego ustroju epoka ta odeszła wprawdzie do przeszłości, jednak głównym elementem pokojowej współpracy narodów pozostaje nadal proces permanentnego porozumienia. Z okazji podpisania polsko-niemieckiego Układu o Normalizacji Stosunków 6 grudnia 1970 roku w Warszawie, Fundacja prezentuje wystawę poświęconą Willy Brandtowi i Polsce, którą na znak kontynuacji owej polityki otworzył kanclerz federalny Gerhard Schröder.

Moderator w procesie dialogu

W ciągu minionych dziesięciu lat zadania Projektu ds. Współpracy Związkowej zmieniały się siłą rzeczy. Jeśli na początku na pierwszym miejscu znajdowało się szkolenie działaczy Solidarności i pomoc w budowie sprawnej organizacji związkowej, to wobec procesów zachodzących w Europie ta dziedzina pracy Fundacji zeszła z czasem na dalszy plan.

„Rozszerzenie Unii Europejskiej na Wschód” już się dokonało

Mam tu na myśli zarówno całkowitą integrację Solidarności z europejskimi strukturami związkowymi, jak i postępujące umiędzynarodowienie się i ekspansję w kierunku wschodnim strategii przedsiębiorstw. Dzisiaj polscy i niemieccy koledzy muszą w zakładach tego samego koncernu zajmować się często tymi samymi problemami. Niepomnie zatem wzrosła konieczność współpracy w ramach reprezentowania interesów pracowniczych w wymiarze ponadgranicznym, także na szczeblu zakładu, podczas „normalnej, codziennej pracy”.

Dzisiaj współpraca oznacza pomoc i wzajemność

Podczas gdy wcześniej sprawa udzielania pomocy w ramach współpracy związkowej znajdowała się na pierwszym miejscu, to dzisiaj dla każdego z uczestników tej współpracy jest jasne, że jej pogłębienie na płaszczyźnie branżowej i zakładowej jest dla obydwu stron - tzn. niemieckiej i polskiej - niezbędnym warunkiem efektywnej realizacji reprezentacji interesów pracowniczych. Stąd też nie powinno dziwić, że pragnienie trwałej i wiarygodnej współpracy wzrosło w ciągu ostatnich lat po obu stronach. Na marginesie trzeba zauważyć, że właśnie w ten sposób stosunki partnerskie między Niemcami a Polską ulegają najbardziej trwałemu pogłębieniu, ponieważ tam, gdzie ludzie muszą wspólnie rozwiązywać konkretne problemy, bardzo szybko rezygnuje się z płaszczyzny ogólnych uprzedzeń.

Perspektywy: Europejskie Rady Zakładowe

Dla wielu polskich kolegów pracujących w firmach z kapitałem mieszanym bądź filiach europejskich, międzynarodowych koncernów perspektywa włączenia się do aktywnej pracy europejskich rad zakładowych stała się już po części rzeczywistością lub też jest w sferze planów. Jednak dla większości z nich jest to jeszcze sprawa przyszłości. Projekt ds. Współpracy Związkowej wspólnie ze związkami branżowymi zrzeszonymi w DGB i radami zakładowymi będzie traktować tę sprawę jako wspólny priorytet również przez następne lata - i to wszędzie tam, gdzie potrzebna jest pomoc merytoryczna oraz pomoc organizacyjna w sferze kontaktów.

Okazuje się bowiem, że praca w ramach europejskich rad zakładowych oznacza dla polskich kolegów istotną poprawę jakości reprezentacji interesów pracowniczych na szczeblu ich własnego zakładu.

Stosunki pracy i dialog społeczny

Wraz z nasilaniem się współpracy z niemieckimi i europejskimi związkami zawodowymi z krajów Unii, wzmożło się również ze strony polskich związkowców pragnienie wykształcenia bardziej funkcjonalnych stosunków pracy na szczeblu zakładowym. Istnieje wprawdzie szereg - często zagwarantowanych również ustawowo - możliwości partycypacji ze strony związków zawodowych, jednak w praktyce widać w tym względzie wielkie różnice między wielkimi i małymi przedsiębiorstwami, a także między firmami państwowymi i prywatnymi. W wielu przypadkach porozumienia są łamane lub w ogóle do nich nie dochodzi. Podobnie wygląda sprawa z dialogiem społecznym w strukturach nadrzędnych. Istnieje wprawdzie Komisja Trójsłonna, ale jej uczestnicy zarzucają rządowi w mniejszym lub większym stopniu brak chęci do prowadzenia dialogu. Również na płaszczyźnie regionalnej czy branżowej brak jest partnerów gwarantujących kontrolę zawartych umów bądź sankcji w przypadku ich ewentualnego łamania. Tu także otwiera się dla Projektu kolejne pole do działania. Wiele niemieckich doświadczeń może być wykorzystanych w dyskusjach o zasadniczym charakterze. Zawsze można z nich skorzystać w ramach współpracy polsko-niemieckiej, nie ważne czy to chodzi np. o doświadczenia w związku z trudnościami dopasowania struktur w Niemczech Wschodnich, czy też o dyskusje na temat terytorialnego, branżowego układu zbiorowego pracy.

Rozwój stosunków ze związkami zawodowymi w krajach sąsiednich

Projekt ds. Współpracy Związkowej jest pomyślany jako instytucja o charakterze regionalnym, tzn. podobne zadania powierzono mu również w krajach bałtyckich, w Czechach i na Słowacji. Cóż może być więc bardziej zrozumiałe samo przez się, niż nadanie przez Fundację współpracy między związkowcami i uczestnikami dialogu społecznego na tym terenie charakteru międzynarodowego. Także i tu drogę wyznacza strategia międzynarodowych koncernów, bowiem skuteczna praca związkowa w tych koncernach musi mieć również - tak jak sama praca tych koncernów - charakter międzynarodowy. Fundacja usiłuje nakłonić tu partnerów dialogu społecznego do współpracy, co w niektórych przypadkach jej się udaje, w wielu innych natomiast pozostanie to jeszcze zadaniem na kilka następnych lat.

Współpraca na obszarach przygranicznych

Trwałym elementem pracy Projektu - choć i tu zmieniają się priorytety - jest działalność Międzyregionalnych Rad Związkowych. Są to mieszane gremia robocze działające wzdłuż granicy polsko-niemieckiej (w przypadku jednej z Rad do jej prac włączono również czeskie związki zawodowe). Do intensywnej współpracy związkowej na terenach przygranicznych, która z czasem stała się już w pewnym sensie codziennością, doszło dzięki pomocy Projektu w początkach lat dziewięćdziesiątych.

Zwłaszcza na terenach przygranicznych - po obu stronach granicy - panuje podobieństwo takich problemów, jak np. problemy związane z infrastrukturą etc. Również zadania są te same, zadania, które można rozwiązać jedynie wspólnie - np. problemy ludzi pracujących po drugiej stronie granicy (ruch wahadłowy), czy też związane z ruchem granicznym w dziedzinie transportu.

Związkowy wkład do dyskusji o rozszerzeniu Unii Europejskiej.

Związki zawodowe stanowią w obu sąsiadujących ze sobą krajach ważną grupę o politycznym znaczeniu. Stąd też oczekuje się od nich przyczynienia się do określonych, najtrudniejszych dyskusji o integracji Polski z Unią Europejską. Częściowo doszło już nawet do uchwał odnoszących się do wspólnej unijnej przyszłości. Np. niemieckie i polskie związki zawodowe budowlanych zawarły porozumienie o wzajemnej reprezentacji swoich członków na terytorium drugiego

państwa. Jednak w innych sprawach trzeba jeszcze wiele sobie wyjaśnić. Refleksji wymagają panujące w Unii Europejskiej obawy przed falą siły roboczej po przystąpieniu do niej Polski i innych krajów, zwłaszcza, że to właśnie Polska nalega na swobodę przepływu siły roboczej bezpośrednio po jej integracji z UE. Projekt stara się nadać bardziej intensywny charakter dyskusjom na temat możliwości rozwiązań w szczególnie krytycznych dziedzinach problemowych, jak np. polskie tereny wiejskie z ich niezwykle wysokim stopniem zatrudnienia w sferze produkcji rolniczej, lub branża budowlana, gdzie już dziś istnieje silna presja na niemiecki rynek pracy. Chodzi zatem o wypracowanie wspólnych podstaw do działań - a także o ich realizację - by zmniejszyć presję migracyjną ze strony Polski w fazie jej przystępowania do Unii.

Partner i pośrednik

Projekt ds. Współpracy Związkowej stał się trwałym partnerem polskich i niemieckich związków zawodowych, a także organizacji pracodawców. Można dzięki temu szybko wymieniać informacje pochodzące z sąsiedniego kraju, a także szybko organizować wymianę ekspertów. Rośnie liczba partnerów Projektu z poszczególnych branż i zakładów pracy. To właśnie Fundacja często inspirowała do wspólnej pracy, stwarzała merytoryczne i organizacyjne możliwości do długofalowej wspólnej pracy pomiędzy związkowcami, a także obydwoma uczestnikami dialogu społecznego.



6. Fundacja im. Friedricha Eberta, Przedstawicielstwo w Polsce
Kalendarium od 1990 roku

Rok	Projekt ds. współpracy społeczno-gospodarczej	Projekt ds. współpracy związkowej	Biuro w Gliwicach
1990	Styczeń: otwarcie biura w Warszawie: współpraca społeczno-polityczna w Polsce		
1991			
1992	Zadania: wspieranie procesu transformacji; odbudowywanie administracji w społeczeństwie obywatelskim, wspieranie nauki	Zadania: organizacja struktury związkowej; szkolenia dla działaczy związkowych, transfer know-how	Założenie biura w Gliwicach Rozwój regionalny na Śląsku
1993	Dyrektor Przedstawicielstwa w Polsce: dr. Klaus Grimm Projekt: polityka gospodarcza i socjalna w Polsce Zadania: wspieranie procesu transformacji; poradnictwo w zakresie odbudowy struktur gospodarczych i nowego porządku społecznego, polityka regionalna Unii Europejskiej Dyrektor Przedstawicielstwa w Polsce: Witold Sartorius	Dyrektor: Hardy Koch Dyrektor: Achim Möller (do 30.11.96)	Dyrektor: Thaddäus Schäpe
1994	Połączenie obu projektów	Rozszerzenie dotychczasowych zadań: pogłębienie współpracy przygranicznej i współpracy z niemieckimi związkami zawodowymi	
Ende 1994	Zadania: niezmienione, rozszerzenie procesu integracji z Unią Europejską Dyrektor Przedstawicielstwa w Polsce: Hans R. Blumenthal		
1995			
1996		Dyrektor: Klaus Pumberger (od 01.12.96 do 30.06.98 dodatkowo dla Czech i Słowacji)	Dyrektor: Ewa Mróz (od 01.01.97 do 31.12.97)
1997			
1998	Zadania: niezmienione, doradztwo w zakresie polskiej polityki wschodniej: Ukraina, Rosja, Litwa Dyrektor Przedstawicielstwa w Polsce: Hermann Bünz (od 01.04.98)	Dyrektor: Frank Hantke (od 01.10.98)	Zakończenie projektu rozwoju regionalnego na Śląsku jako części projektu Fundacji, otwarcie Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej (DWPNI) w Gliwicach Dyrektor: Thaddäus Schäpe

1998	Zadania niezmienione	Rozszerzenie dotychczasowych zadań:	
2000		pogłębienie instytucjonalnej współpracy pomiędzy polskimi i niemieckimi związkami zawodowymi, kształtowanie stosunków pracy w Polsce, integracja z Unią Europejską	
2001			
2002			
Dyrektor Przedstawicielstwa w Polsce : Hermann Bünz		Dyrektor: Frank Hantke	



Hermann Bünz
(w Warszawie od 1998 r.)



Frank Hantke
(w Warszawie od 1998 r.)



Hans R. Blumenthal
(w Warszawie w latach 1994-1998)



dr. Klaus Grimm
(w Warszawie w latach 1990-1994)

6. Tematyka imprez Fundacji (wybór z ostatnich lat)

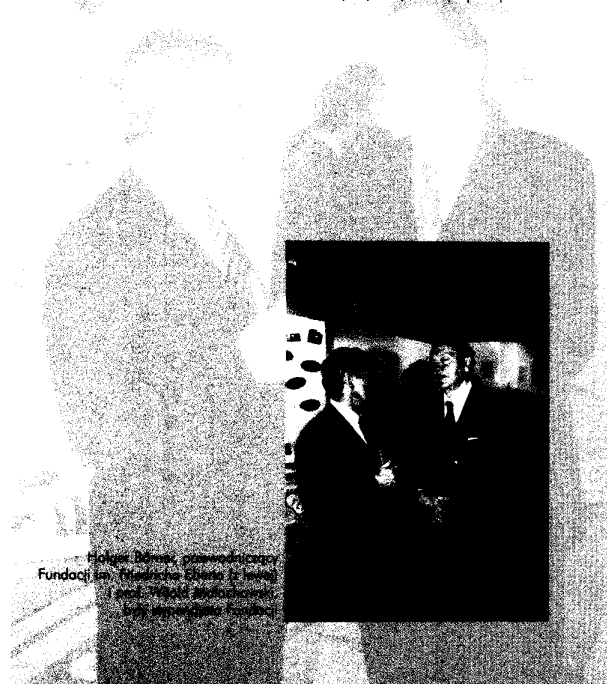
Integracja z Zachodem i stosunki międzynarodowe

- Wyzwania i stopień dostosowania Polski do struktury Unii Europejskiej - doradcza ekspertyza „EU-monitoring”
- Polska droga do Unii Europejskiej - podobieństwa i różnice interesów Polski i Niemiec
- Olimpiada Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym: Polska a integracja europejska
- Seminarium dla dziennikarzy nt. UE
- Seminarium nt. stosunków Polska-Niemcy-Rosja-Ukraina-Białoruś
- Forum młodych polityków nt. polityki międzynarodowej
- Polska a globalizacja



Działalność społeczno-polityczna

- Prawa człowieka, demokracja a problemy rozwoju gospodarczego
- Społeczeństwo polskie: problemy polityki społecznej i gospodarczej
- Projekt ds. Kobiet: problemy równouprawnienia, dyskryminacja kobiet, walka z handlem żywym towarem
- Gdańska Nagroda im. Ericha Brösta za zasługi dla rozwoju stosunków polsko-niemieckich i współpracy europejskiej



Halina Błomska, przewodnicząca Fundacji im. Ericha Brösta (z lewej)

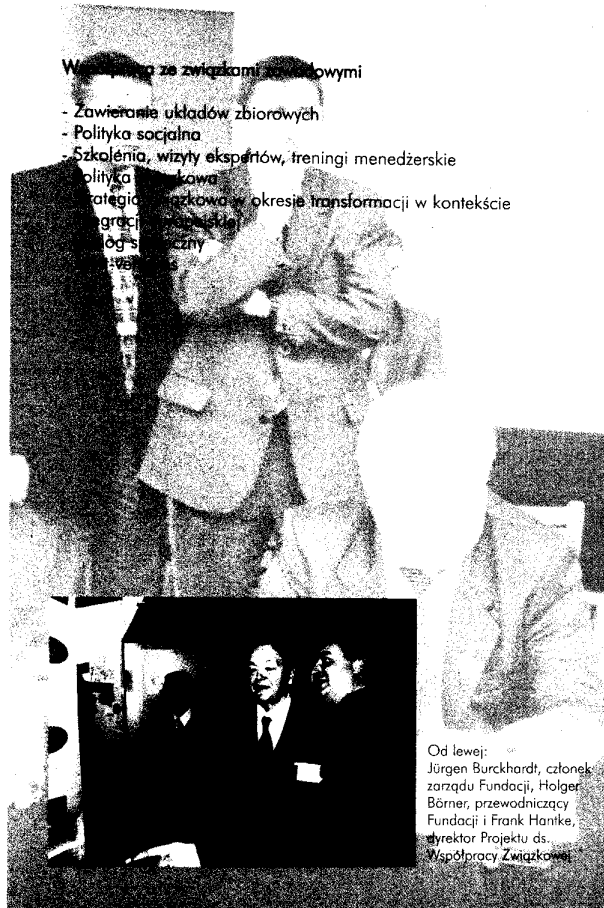
Gospodarka a społeczeństwo

- Globalizacja jako wyzwanie dla polskich elit
- Poprawa skuteczności działania instytucji demokratycznych
- Szanse i zagrożenia dla konkurencyjności polskich małych i średnich przedsiębiorstw w kontekście integracji z Unią Europejską
- Formy efektywnej współpracy pracodawców i przedsiębiorców w ramach dialogu społecznego



Współpraca ze związkami zawodowymi

- Zawieranie układów zbiorowych
- Polityka socjalna
- Szkolenia, wizyty ekspertów, treningi menedżerskie
- Polityka kadrowa
- Strategia marketingowa w okresie transformacji w kontekście integracji z gospodarką europejską
- Dialog społeczny



Od lewej:
Jürgen Burckhardt, członek
zarządu Fundacji, Holger
Börner, przewodniczący
Fundacji i Frank Hanike,
dyrektor Projektu ds.
Współpracy Związkowej



Od roku 1996 Fundacja im. Friedricha Eberta ściśle współpracuje z Fundacją im. Ericha Brosta, m.in. przy przyznawaniu Gdańskiej Nagrody im. Ericha Brosta za szczególne zasługi na polu stosunków polsko-niemieckich.

Odstąpienie tablicy pamiątkowej ku czci Ericha Brosta w Elblągu w 1999 roku. Stoją od lewej: prof. Jerzy Holzer, prof. Horst Ehmke, Ewelina Szczech-Siwicka (autorka projektu tablicy), Hermann Bünz, Anneliese Brost, Hans Blumenthal, prof. Marek Andrzejewski, dr Michael Damiła

8. Wybrane publikacje

AUTOR	TYTUŁ	WYDAWCA
Red. Ryszard Domański	The Changing Map of Europe. The Trajectory Berlin-Poznań-Warsaw. A tribute to Antoni Kukliński	FES Warszawa
Jerzy Stańczyk	Przeobrażenia międzynarodowego układu sił w Europie	Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa
Red. Wojciech Roszkowski	Europa środkowo-wschodnia 1996	Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa
Juliusz Gardawski Barbara Gądoz Andrzej Mokrzyzewski Włodzimierz Panków	Rozpad bastionu? Związki zawodowe w gospodarce prywatyzowanej	Instytut Spraw Publicznych Warszawa
Eugeniusz Czapary Krol	Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919-1945	ISP PAN Oficyna Wydawnicza Rytm Warszawa
Basil Kerski	Otwarta brama. Niemcy między zjednoczeniem a końcem stulecia. Szkice i rozmowy	Wspólnota Kulturowa BORUSSIA Olsztyn
Red. Włodzimierz Dzierżanowski	Raport o stanie sektora małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce w latach 1997-1998	Polska Fundacja Rozwoju Małych i Średnich Przedsiębiorstw Usaid Gemini Small Business Project, Warszawa
Red. Jerzy Hausner, Mirosława Marody	Trzy Polski. Potencjał i bariery integracji z Unią Europejską	FES Warszawa
Red. Erhard Cziomer	NATO w systemie bezpieczeństwa europejskiego	Fundacja "Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji" Kraków
Renata Siemierńska	Women and Men in Elites. Cross National Study.	FES Warszawa
	Wspólnota sprzecznych interesów? Polska i Niemcy w procesie rozszerzenia Unii Europejskiej na Wschód	Centrum Stosunków Międzynarodowych Warszawa

Red. Radosław Markowski	Wybory parlamentarne 1997. System partynny, podstawy polityczne, zachowania wyborcze.	Instytut Studiów Politycznych PAN Warszawa
Mieczysław Tomala	Jak Polacy i Niemcy widzą siebie nawzajem?	FES Warszawa
Red. Hanna Machińska Ewa Januszewicz	Równość kobiet i mężczyzn w europejskich systemach emerytalnych	Ośrodek Informacji Rady Europy Centrum Europejskiego UW, Warszawa
Red. Jerzy Kleer	Euro and Its Impact on the Banking System in Central and Eastern Europe	Wyższa Szkoła Bankowości, Finansów i Zarządzania, Warszawa
	Rosja i jej sąsiedzi	Instytut Studiów Strategicznych MCRD, Warszawa
Renata Siemieńska	Nie mogą, nie chcą czy nie potrafią? O posłach i uczestnictwie politycznym kobiet w Polsce	Instytut Studiów Społecznych UW, Warszawa
Red. Olena Błatonowa Andrzej Friszke	Zygmunt Zaremba. Listy 1946-1967	Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa
	Polska polityka wschodnia	Instytut Studiów Strategicznych MCRD, Kraków
Red. Jerzy Hausner, Mirosława Marody	EU-monitornig IV Jakość rządzenia: Polska bliżej Unii Europejskiej?	FES Warszawa
Michael Kunzik, Astrid Zipfel	Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu	FES Warszawa